

sto do bankructwa, że jego gospodarka jest nierealna, lekkomyślna. Jego przeciwnicy polityczni zarzucali mu, że Kraków był dla niego tylko odskocznią dla kariery we władzach centralnych monarchii habsburskiej, że jego marzeniem było objęcie ministerstwa skarbu w Wiedniu. Inni czynili mu zarzuty, że jako prezydent miasta dbał przede wszystkim o swój osobisty majątek. Trzeba przyznać, że Leo swoją wizją *Wielkiego Krakowa* wywoływał mocny wstrząs w mieście, którego większość mieszkańców przywykło żyć na prowincjonalną miarę. Jak słusznie stwierdził Tadeusz Boy-Żeleński: „dał on miastu ramę dla przyszłego rozwoju na sto lat”.



Pierścień pamiątkowy Prezydenta Juliusz Leo

Literatura:

- Bąk-Koczarska C., Buszko J., *Leo Juliusz Franciszek (1861–1918)*, *Polski Słownik Biograficzny*, T. XVII Polska Akademia Nauk, Wrocław etc. 1972, s. 66–70.
- Bąk-Koczarska, C. *Juliusz Leo – twórca Wielkiego Krakowa*, Wrocław 1968.
- Grodziski St., *Juliusz Leo – polityk, mąż stanu*, [w:] *Wielki Kraków. Materiały sesji naukowej odbytej 24 kwietnia 2010 roku*, Kraków 2011, s. 35–43.
- Kostecki A., *Juliusz Franciszek Leo (1861–1918)*, [w:] *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Prawa i Administracji*, Kraków 2000, s. 207 i nn.
- Leo J. W., *Mozaika rodzinna Leów: wspomnienia i nie tylko*, Olsztyn–Stawiguda 2013.
- Nowak J. T., *Wielki Kraków – wielkie szanse 1910–2010*, Kraków 2010.
- Rolle K. [wyd.], *Kraków, rozszerzenie granic 1909–1915*, Kraków 1931.

PIOTR HAPANOWICZ, historyk, kustosz Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, kierownik oddziału Pałac Krzysztofory. Zainteresowania badawcze: dzieje Krakowa nowożytnego i nowoczesnego, biografistyka, historia parlamentaryzmu polskiego XIX i XX w.

Kraków kolebką Legionów

Tomasz Gąsowski

Sierpniowe dni w Krakowie 1914 roku stanowiły zwieńczenie, a zarazem apogeum wielu różnych procesów i wydarzeń, jakich doświadczało miasto i jego mieszkańcy od kilkunastu już lat. Oto ten jeszcze niedawno niewielki pod względem liczby ludności a także zajmowanej przestrzeni, stateczny i cichy prowincjonalny ośrodek monarchii habsburskiej stał się na przełomie XIX i XX w. widownią niezwyklej erupcji artystycznych działań młodych twórców sztuki i literatury. Dzięki temu już niebawem miasto zyskało zaszczytne i w pełni zasłużone miano stolicy „Młodej Polski”, nowej formacji kulturowej i artystycznej nawiązującej do pewnych wartości romantyzmu. W ten sposób do pełnionych w ciągu całego XIX stulecia funkcji stolicy polskiej pamięci i tradycji do dało funkcję nową, tym razem skiero-



J. Swirysz-Ryszkiewicz, *Legioniści*, *Album Legionów polskich*, Warszawa 1933

waną zdecydowanie ku przyszłości. Sprzyjały temu również działające tu instytucje jak Muzeum Narodowe, Akademia Umiejętności, redakcje i wydawnictwa, ale przede wszystkim przeżywający kolejny okres świetności Uniwersytet Jagielloński. Wypada w tym miejscu koniecznie podkreślić że były one, podobnie jak i samo miasto otwarte na Polaków z pozostałych zaborów, a także emigracji. Przykładowo w pierwszej dekadzie XX stulecia blisko 25% studiującej tu młodzieży pochodziło z zaboru rosyjskiego nie wyłączając Kresów. Po drugie, za sprawą śmiałej wizji „Wielkiego Krakowa” skutecznie realizowanej przez prezydenta Juliusza Leo od 1910 r. miasto ulegało szybkim i gwałtownym przeobrażeniom urbanistycznym, powiększając ponad dziesięciokrotnie obszar i w niewiele tylko mniejszym stopniu wielkość zaludnienia. Stało się po prostu dużym – jak na owe czasy i region, w którym jest położone – ośrodkiem miejskim. Następował widoczny postęp w uprzemysłowieniu, rozwijała się komunikacja miejska i kolejowa, handel, wolne zawody, edukacja na różnych poziomach łącznie z akademicką, wszystko co tworzyło nowoczesną tkankę miejską. Sprzyjał temu dobrze i sprawnie działający system miejskiego samorządu. Wszystko to wpłynęło na pojawienie się wielkomiejskiego stylu życia, kształtowanie się nowych elit i opinotwórczych środowisk.

Zmienił się też wyraźnie intelektualny oraz ideowy klimat miasta. Korzystając ze znacznych swobód obywatelskich i politycznych, jakimi cieszyła się Galicja wraz z całą monarchią od końca lat 60. XIX w., bujnie krzewiło się tu życie polityczne. Dzięki temu w pierwszej Kraków stał się miejscem aktywności wszystkich liczących się polskich grup politycznych o galicyjskim rodowodzie ale także tych wywodzących się z zaboru rosyjskiego i emigracji. I wreszcie atmosfera Krakowa, a wraz z nim całej

Galicji została jeszcze dodatkowo zdynamizowana przez przybyszów z zaboru rosyjskiego. Byli to przeważnie ludzie młodzi zaangażowani w akcje niepodległościowe



Kamienica przy ulicy Topolowej 18 w Krakowie, gdzie mieszkał Józef Piłsudski



w trakcie rewolucji 1905-08 roku w Królestwie Polskim oraz starsi od nich liderzy Polskiej Partii Socjalistycznej, a zwłaszcza jej Organizacji Bojowej. Owi wychodźcy mieli już swego przywódcę, który w 1908 r. osiedlił się na stałe także w Krakowie, przedkładając go z kilku powodów nad stołeczny Lwów. Józef Piłsudski, bo o nim mowa, zamieszkał początkowo na skraju ówczesnego miasta przy ul. Topolowej, a następnie na Szlaku 31. Jego mieszkanie stało się na kilka lat czymś na kształt biura studiów, w którym dojrzewała koncepcja kolejnej akcji niepodległościowej. Tak oto począwszy od 1908 r. Kraków stał się centrum polskiej irredenty i tym samym stolicą „polskiego Piemontu” jak wówczas często mówiono i pisano. Działania irredentystyczne prowadzone były pod czujnym okiem austriackiego wywiadu. Z dużym i na razie przyjaznym zainteresowaniem przyglądał im się również ówczesny Namiestnik Galicji Michał Bobrzyński. O ile ich antyrosyjskie ostrze było w obliczu zbliżającego się nieuchronnie starcia między Austro-Węgrami a Rosją warte cichego wspierania to radyklana pod względem politycznym ale także społecznym orientacja irredentystów spod znaku Piłsudskiego wzbudzała od początku pewien niepokój.

Korzystając z cichego przyzwolenia autonomicznych władz galicyjskich irredentyści przystąpili energicznie do budowy zrębów własnych struktur organizacyjnych. I tak oto w czerwcu 1908 r. jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego, Kazimierz Sosnkowski zainicjował tworzenie we Lwowie konspiracyjnej organizacji niepodległościowej pod nazwą Związek Walki Czynnej (ZWC). Miał on przygotować kadry dla przyszłego powstania w zaborze rosyjskim. Społeczną bazę rekrutacji stanowiła studiująca młodzież, która podlegała wojskowemu przeszkoleniu w ramach kursów podoficerskich i oficerskich oraz tzw. szkół bojowych. Niebawem (styczeń 1909) komórka ZWC licząca początkowo 6 konspiracyjnych „szóstek” rozpoczęła taką właśnie działalność w Krakowie. Szkolenie wojskowe miało tu już za



Od góry: Józef Piłsudski, Aleksander Prystor, Walerj Sławek, Tomasz Arciszewski, Edward Gibalski





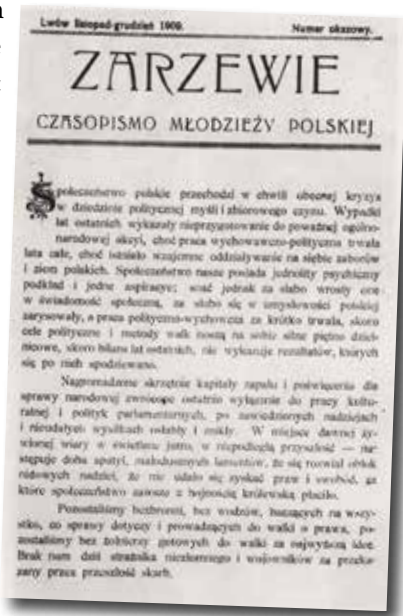
Komendant Józef Piłsudski i Kazimierz Sosnkowski

sobą pewne wcześniejsze doświadczenia sięgające szkół bojowych PPS z lat 1904-1906.

Działalność ta uległa niebawem intensyfikacji zyskując nową, jawną formułę. Oto korzystając z liberalnego prawodawstwa c.k. monarchii utworzono w Galicji paramilitarne związki strzeleckie, stanowiące swoistą fasadę dla irredentystów. W Krakowie było to działające od kwietnia 1910 r. Towarzystwo „Strzelec”. Jego prezesem został Włodzimierz Tetmajer, siedziba mieściła się przy ul. Łobzowskiej 47. Szkolenia na różnych poziomach prowadzone były w oparciu o *Program Szkół Wojskowych Związków Strzeleckich* (Kraków 1913). Na czele szkoły oficerskiej stał Kazimierz Piątek „Herwin” zaś szkołą podoficerską kierował Tadeusz Furgalski „Wyrwa” (obaj wybitni oficerowie Legionów polegli w 1915 i 1916 r.) Absolwenci kursów to już niebawem oficerowie Legionów a potem generałowie

Wojska Polskiego. Na przełomie 1913/1914 r. Okręg Krakowski Strzelca liczył 4333 członków w drużynach męskich oraz 61 w drużynie żeńskiej.

Obok nurtu niepodległościowego blisko związanego z PPS podobną, niepodległościową działalność podjęły w Galicji grupy wywodzące się z obozu wszechpolskiego. Wokół wydawanego we Lwowie w latach 1909–1914 czasopisma „Zarzewie” uformowało się środowisko, które przyjęło organizacyjną postać Młodzieży Niepodległościowej, a dalszym efektem było zawiązanie tajnej organizacji niepodległościowej pod nazwą Armia Polska, będącą poniekąd odpowiednikiem ZWC. W Krakowie jej załóżnikiem stał się Polski Związek Wojskowy (grudzień 1908 r.) Armia Polska stała się konspiracyjnym kierownictwem drugiej, obok socjalistycznej gałęzi ruchu niepodległościowego. Jej jawnie działającymi strukturami stała się utworzona 4 października 1910 r. na zajęciu kół akademickich Legia Niepodległości, a następnie Polskie Drużyny Strzeleckie, które pojawiły się niebawem w Krakowie i jego okolicach. W Okręgu II Kraków z siedzibą przy ul. Dolnych Młynów dowodził nimi Mieczysław



Neugebauer „Norwid”. I one wydały w przyszłości wielu dzielnych oficerów legionowych a później generałów WP. Na początku 1914 r. zrzeszały 1437 „drużyniaków”. Przy ul. Kościuszki 42 znajdowała się wreszcie lokal krakowskiego oddziału działających przeważnie na obszarach wiejskich Drużyn Bartoszewych, któremu przewodniczył Kazimierz Dubiel.

Na ulicach Krakowa coraz częściej można było spotkać młodych ludzi maszerujących w stronę Parku Jordana, Błoń, Tyńca czy ćwiczących w dalej położonych od miasta terenach podmiejskich a także na Podhalu. Jednolity szary mundur, orzelki na okrągłych czapkach (maciejówkach), broń pochodząca z austriackich magazynów wojskowych czyniły z nich załóżek polskiego wojska. Takim też duchem przeniknięte były obie organizacje. Pojawiły się próby koordynowania zasad i programów szkolenia a w ślad za tym również wspólne ćwiczenia połowe obu formacji. 11 maja 1913 r. w Tyńcu pod Krakowem odbyły się pierwsze wspólne ćwiczenia strzelców i drużyniaków okręgu krakowskiego dowodzone przez Piłsudskiego.

Ta patriotyczno–niepodległościowa atmosfera udzieliła się z czasem również organizacjom dotychczas odległym od ideologii czynu zbrojnego, związanym nadal, choć może luźniej niż poprzednio, z narodową demokracją. Dlatego też Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, któremu prezesował Władysław Turski, mające w Krakowie okazałą siedzibę przy ul. Wolskiej, w październiku 1912 r. powołało do życia własne paramilitarne Połowe Drużyny Sokole, cieszące się także znaczną popularnością. I wreszcie rodzący się skauting sytuował się od początku pod względem ideowym w nurcie niepodległościowym. Skala tych inicjatyw w zaborze austriackim mocno zaniepokoiła Rosję, która kilkakrotnie podejmowała interwencje dyplomatyczne w tej sprawie, konse-

Kazimierz Dubiel, ze zbiorów NAC-u 1-22-33



Mieczysław Norwid-Neugebauer





Związek Strzelecki w Zakopanem

kwentnie odrzucane przez Wiedeń. Rosyjski minister spraw wewnętrznych Makarow zauważał: „*Centrum polityczne sprawy polskiej leży obecnie nie w Królestwie ale w Galicji. W Królestwie wszystko jest spokojne, gdy w Galicji wszystko wre, tam organizują się półjawnie i jawnie oddziały strzelców pod wodzą waszego Piłsudskiego, któremu lekkomyślnie pozwoliliśmy ujść z więzienia.*” Kraków stał się także ośrodkiem wydawniczym publikacji o tematyce niepodległościowej i towarzyszących im gorących debat (pisali m. in. W. Jodko-Narkiewicz, T. Filipowicz, M. Sokolnicki, sam J. Piłsudski, F. Młynarski i in. Głos zabierali także przeciwnicy, np. Z. Balicki).

Warto też odnotować, że niepodległościowe nastroje podnosiły kolejne obchody patriotyczne urządzone w Krakowie w dobie autonomicznej. W miarę upływu czasu przyjmowały one coraz bardziej rozwiniętą formułę, przybywało ich uczestników zaś prasa informowała o nich opinię publiczną w kraju i za granicą. Zwieńczeniem tego cyklu stały się obchody grunwaldzkie 15 lipca 1910 r. Zgromadziły one 150 tys. uczestników przybyłych z całej Galicji, z pozostałych zaborów, a nawet z zagranicy by wspólnie celebrować tę rocznicę, podziwiać towarzyszącą jej wspaniałą oprawę, odsłonięcie imponującego pomnika grunwaldzkiego, czy pokaz sprawności młodzieży sokolskiej i skautowskiej na krakowskich Błoniach. Raz jeszcze w 1913 r., gdy podmuch nadciągającej wojny był mocno wyczuwalny, osiągnęły one wysoki stopień napięcia za sprawą rocznicy nocy styczniowej. Przyczynił się do tego m.in. cykl otwartych wykładów Józefa Piłsudskiego o powstaniu styczniowym głoszonych wiosną 1912 r. w Szkole Nauk Społeczno-Politycznych przy ul. Floriańskiej 31. Hołdując tej tradycji ostrzegał on jednak przed wyłącznie emocjonalnym traktowaniem sprawy niepodległości, bez oparcia jej na rzetelnym rachunku sił, środków i możliwości. Przyszły Brygadier przygotowaniom do walki starał się nadać w pełni pragmatycz-

ny charakter. Zatem obok młodzieżowego w większości ruchu strzeleckiego pracował nad zbudowaniem możliwie rozległego i reprezentatywnego obozu politycznego o orientacji niepodległościowej.

Pierwszy krok stanowiła odbyta w dniach 25 i 25 sierpnia 1912 r. w Zakopanem parada, zwana „zjazdem irredentystów”. W tej coraz bardziej ważnej na kulturalnej i niepodległościowej mapie Polski miejscowości pod Tatrami udało się zgromadzić przywódców kilku niezbyt licznych ugrupowań z Kongresówki bądź Galicji o orientacji niepodległościowej. Zebrani jednomyślnie potwierdzili, że w obecnej dobie fundamentem polskiej irredenty jest walka zbrojna przeciw Rosji. Jednak oprócz tej ważnej acz ogólnikowej deklaracji nie podjęto na razie żadnych dalej idących decyzji politycznej natury. Wyjątek stanowiło powołanie Polskiego Skarbu Wojskowego, mającego gromadzić fundusze na akcje niepodległościowe. Instytucja ta, na czele której stanął Bolesław Limanowski, została ulokowana w Krakowie przy ul. Szewskiej 15.

A czas był ku temu sposobny, gdyż za sprawą pierwszej, a niebawem drugiej woj-



Ćwiczenia strzelców w Oleandrach, *Nowości Ilustrowane* nr 12 z 20 marca 1915 r.

ny bałkańskiej, sytuacja międzynarodowa groziła w każdej chwili możliwością wybuchu otwartego konfliktu zbrojnego. Miały w nim zetrzeć się znajdujące się w przeciwnych obozach mocarstwa zaborcze. Była to sytuacja niepowtarzalna, na którą Polacy czekali niemal od stu lat. W Galicji, a w tym także w Krakowie coraz częściej ujawniały się nastroje antyrosyjskie, dochodziło do demonstracji, na które władze spoglądały o wiele bardziej przychylnym okiem niż na zdarzające się także antyniemieckie wystąpienia. Uważano powszechnie, że widmo wojny stoi u granic monarchii, czemu publicznie dał wyraz z trybuny sejmowej przywódca galicyjskich socjaldemokratów Ignacy Daszyński. Związek Walki Czynnej ogłosił nawet stan gotowości. W takiej to

atmosferze 10 listopada 1912 r. z inicjatywy Piłsudskiego doszło do powołania Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KTSSN, później KSSN). Sam Piłsudski, który już wyraźnie zajął pozycję lidera polskiej irredenty, uzyskał nominację na Komendanta Głównego całego ruchu strzeleckiego, łącznie z PDS. Ponadto Komisja ogłosiła odezwę do Polaków wzywającą do „walki za wolność, jedność i niepodległość narodu”. Polski Skarb Wojskowy został podporządkowany Wydziałowi Wojskowemu.

Nowo mianowany Komendant Główny planował w momencie wybuchu wojny wkroczyć na czele swoich strzelców do Królestwa, najlepiej w rejonie Zagłębia Dąbrowskiego. Wywoła to niechybnie – jak sądził – powstańczy zryw tamtejszych robotników, podatnych na socjalistyczną i niepodległościową propagandę. Na wyzwolonym terytorium władzę miał objąć Rząd Narodowy, wyłoniony przez TKSSN. Wówczas duch powstańczy w Kongresówce ogarnie już wszystkich Polaków, którzy z impetem uderzą na Rosjan, wezmą udział w walce, a w końcowej fazie wojny będą aktywnie współtworzyli nowy kształt polityczny byłego już zaboru rosyjskiego. Takiej oto koncepcji, opartej na przeświadczeniu o silnych antyrosyjskich nastrojach w Królestwie, podporządkował swe dalsze zamierzenia i działania Piłsudski. Trzeba w tym miejscu odnotować, że nie ma tu na razie miejsca na żadne pomysły legionowe. Kierunek i rozmach skupionych wokół niego irredentystów począł coraz bardziej niepokoić namiestnika Bobrzyńskiego, który dotychczas życzliwym okiem spoglądał na antyrosyjskie nastawienie irredentystów. Teraz ten powstańczy zapal ludzi o socjalistycznej proveniencji w połączeniu z radykalizmem społecznym wydał się temu „ostatniemu stańczykowi”, podobnie jak i jego całemu konserwatywnemu zapleczu, już zbyt niebezpieczny dla stabilności słabnącej monarchii.

Gdy jednak spodziewany wybuch europejskiego konfliktu nie nastąpił i doszło do chwilowego odprężenia na arenie międzynarodowej obóz irredentystów utracił dotychczasową dynamikę. Co więcej, pojawiły się w nim wewnętrzne napięcia i tarcia osłabiające jego spójność. Dotyczyły one ważkich kwestii: roli i pozycji Piłsudskiego, dalej zakresu kompetencji KSSN w okresie pokoju, ponadto Polskie Drużyny Strzeleckie chciały odzyskać pełną odrębność

organizacyjną. W tej sytuacji w kwietniu 1913 r. Piłsudski zrezygnował ze stanowiska Komendanta Głównego, a jego uprawnienia przejął Wydział Wojskowy Komisji. Okazało się przy tym, że orientacja ideowa mających prawicowy rodowód drużyniaków mocno odstaje od znacznie bardziej lewicowego oblicza strzelców. Wszystko to doprowadziło ostatecznie do rozłamu w maju 1914 r. i ogólnej demobilizacji. Dodatkową komplikacją stał się konflikt między KSSN a działającym od końca 1912 r. w środowiskach polonijnych w Ameryce Komitetem Obrony Narodowej. Wspierał on dotychczas poważnymi kwotami Polski Skarb Wojskowy. Teraz jednak znalazł się pod wpływem endecji i zapowiedział znaczną redukcję subwencji. Wszystko to bez wątplenia obniżało notowania obozu niepodległościowego w społeczeństwie, a co gorsza osłabiało jego pozycję wobec austriackich władz. Były one dotychczas gotowe, zwłaszcza ich segment wojskowy, wspierać polską irredentę nawet w jej radykalnej, powstańczej formule, nie przejmując się zastrzeżeniami namiestnika Bobrzyńskiego. Teraz ograniczyły znacznie swe poparcie, dążąc za to do jego ścisłego podporządkowania.

Zamach w Sarajewie na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonkę przeprowadzony 28 czerwca 1914 r. i uruchomiona w konsekwencji fala szybko następujących po sobie zdarzeń stanowiła, mimo wcześniejszych kalkulacji, duże zaskoczenie dla wszystkich. Nie ominęło ono również obozu niepodległościowego, który był chwilowo zupełnie zdemobilizowany. Zmusiło to jego liderów, przede wszystkim samego Piłsudskiego, do improwizacji. KSSN zebrała się po raz pierwszy od wybuchu kryzysu dopiero 27 lipca, nie mając żadnego pomysłu co robić. Poprzestała na wycofaniu pieniędzy z banku oraz wezwaniu wszystkich organizacji paramilitarnych do współdziałania poddając je równocześnie naczelnej komendzie Józefa Piłsudskiego. W tym samym dniu w komendzie Związku Strzeleckiego przy ul. Siemiradzkiego 27



A. Beltrame, Gavrilo Princip strzela do pary książęcej, pierwsza strona gazety *Domenica del Corriere*, z 12 lipca 1914 r.



Strzelcy w Oleandrach, Album Legionów Polskich, Warszawa 1933

pod kierunkiem szefa sztabu Kazimierza Sosnkowskiego rozpoczęto prace mobilizacyjne. Trzy dni później Komendant Główny Józef Piłsudski ogłosił mobilizację polskich sił strzeleckich. Wydarzenia od tego momentu toczą się lawinowo. Decyzje Komendanta mają charakter suwerenny, nie uzgadniany z wojskowymi austriackimi ani polskimi politykami.

1 sierpnia zaczynają się gromadzić w rejonie Błoń i Parku Jordana ściągające pośpiesznie z Galicji grupy strzelców i drużyniaków. Młodzi ludzie są kwaterowani w dworkach i pawilonach powystawowych na Oleandrach. W obliczu zaistniałej sytuacji Polskie Drużyny Strzeleckie na powrót podporządkowały się niedanemu Komendantowi. W rezultacie doszło do częściowej reintegracji obozu niepodległościowego. Szare strzeleckie mundury wdziała też spora część intelektualistów przebywających w Krakowie: pisarzy, poetów, malarzy, publicystów, wspierając tym samym rozpoczynający się właśnie czyn zbrojny i jego wodza. 3 sierpnia Piłsudski jako Komendant Główny wydał rozkaz integracyjny dla strzelców i drużyniaków oraz wysłał siedmioosobowy patrol Władysława Prażmowskiego „Beliny” do Królestwa w celu rozpoznania przygranicznych rejonów wzdłuż trasy na Kielce. Na Oleandrach formuje się



Ułańska siódemka na ganku dworu w Goszycach. Leży: Stefan Kulesza „Hanka” od lewej; pierwszy szereg: Zygmunt Karwacki „Bończa”, Stanisław Skotnicki „Grzmot”, Janusz Głuchowski „Janusz”, Antoni Jabłoński „Zdzisław”, drugi szereg: Ludwik Skrzyński „Kmicic” Władysław Prażmowski „Belina”

I Kompania Kadrowa złożona ze strzelców i drużyniaków pod dowództwem Tadeusza Kasprzyckiego. Ta właśnie Kompania wczesnym rankiem 6 sierpnia, na kilka godzin przed wypowiedzeniem wojny Rosji przez Austro-Węgry przekroczyła o godzinie 9.45 granicę rosyjską pod Michałowicami. Strzelcy, a teraz już polscy żołnierze w szarych mundurach i maciejówkach z orzełkami rozpoczęli marsz ku wolnej Polsce. Sens tego kroku komendant potwierdził specjalnym rozkazem w pierwszą rocznicę wymarszu. „*Chłopczy! Naprzód! Na śmierć, czy na życie, na zwycięstwo czy na klęskę — idźcie cynem wojennym budzić Polskę do martwychwstania!*” Marsz strzelców na całkowicie odmiennej od przewidywanej trasy Słomniki–Miechów–Jędrzejów–Kielce, przebiegał w zaskakującej dla nich atmosferze chłodnej obojętności, niechęci, a nawet wrogości. Poczucie osamotnienia pozostawiło trwałe ślady w umysłach i emocjach mło-



Karta okolicznościowa z reprodukcją obrazu J. Kossaka, Wymarsz Pierwszej Kompanii Kadrowej dnia 6 sierpnia 1914 r. Wyd. Salonu Malarzy Polskich w Krakowie

dych żołnierzy. Tymczasem na Oleandry napływali nieustannie nowi ochotnicy. Na szlak bojowy wyruszył więc kolejny oddział pod dowództwem M. Norwid-Neugebauera. 8 sierpnia na krakowskich Błoniach odbył się przegląd zaimprovizowanego pułku złożonego z 13 kompanii strzeleckich i drużyniakich, dowodzonego przez Tadeusza Wyrwę-Furgalskiego. Pułk zyskał niebawem organizację batalionową (4 bataliony). 11 sierpnia dotarł do Krakowa konny oddział „Sokołów” ze Lwowa. Dzień później w kierunku Kielc wyruszyły z Krakowa 3 dalsze bataliony.

Piłsudski przekraczając granicę austriacko-rosyjską rozpoczynał wojnę o Polskę. Oddziały strzeleckie stanowiły dlań kadry wojska polskiego jako formacji sojuszniczej Austro-Węgier i II Rzeszy. Dla legitymizowania takiego właśnie charakteru swej akcji powołał się nawet na fikcyjny rozkaz Rządu Narodowego, który jakoby miał powstać w Warszawie. Tymczasem Austriacy walcząc z Serbią i Rosją rozpoczynali wojnę o zupełnie inne cele. Dla nich oddziały strzeleckie były jedynie grupą dywersyjną o statusie pospolitego ruszenia, podległą Naczelnej Komendzie Armii. Zapowiadało to poważny konflikt w niedalekiej przyszłości.

Po wkroczeniu na terytorium Królestwa Polskiego strzelcy niechętnie współpracowali z austriackim dowództwem. Na każdym kroku podkreślali, że są wojskiem polskim. Na terenach wyzwolonych zakładali własną cywilną i wojskową administrację podporządkowaną polskiemu Rządowi Narodowemu. Jednak po zajęciu Kielc nadzieje na wywołanie antyrosyjskiego zrywu w Królestwie ostatecznie zgasły. Ogłoszony 10 sierpnia „*Manifest Rządu Narodowego do Obywateli Ziemi Kieleckiej*” nie przełamał lodowej bariery. Gorączkowe poszukiwania zaplecza politycznego i społecznego dla



Fot. M. Fuks, Józef Piłsudski ze swoim sztabem w Kielcach, 12 sierpnia 1914 r. Osoby na fotografii Ignacy Boerner, Zygmunt Sulistowski, Aleksander Litwinowicz, Bezmian, Michał Sokolnicki, Tadeusz Kasprzycki, Kazimierz Sosnkowski, Stanisław Fuksiewicz, Józef Piłsudski, Michał Sawicki, Władysław Belina-Prażmowski, Mieczysław Ryś-Trojanowski, mężczyzna niezidentyfikowany, Walery Sławek, Roman Horoszkiewicz, Gustaw Daniłowski.

akcji strzeleckiej, którą można określić za Leszkiem Moczulskim jako „*przerwane powstanie*” nie przyniosło zadawalających rezultatów. Naczelne dowództwo austriackie, zaniepokojone polityczną otoczką akcji Piłsudskiego, nakazało jej likwidację, powrót do Galicji i pełne podporządkowanie się armii. Nastąpił wymuszony odwrót w walkach toczonych z rosyjskimi oddziałami. Przy tej okazji strzelcy przeszli wraz ze swym Komendantem chrzest bojowy, co było pozytywnym efektem wyprawy kieleckiej.

Powrót do Krakowa zdawał się kłaść kres całemu przedsięwzięciu, zwłaszcza że Austriacy zażądali stanowczo rozformowania strzeleckich oddziałów. Zwolennicy irredenty znaleźli się zatem w punkcie wyjścia. W obliczu załamania się ich dotychczasowych planów do akcji wkroczyli politycy galicyjscy. Byli oni nastawieni na poszukiwanie formuły współpracy z dualistyczną monarchią habsburską w nadziei na przekształcenie jej w przyszłości w tralistyczną. W trakcie odbywanych w Wiedniu licznych zakulisowych konsultacji z austriackimi czynnikami politycznymi i wojskowymi wyłoniła się inicjatywa wykorzystania gotowego potencjału militarnego, jaki stanowili chwilowo bezrobotni ludzie Piłsudskiego i nadania im organizacyjnego kształtu legionów walczących przeciw Rosji u boku c.k. armii. Polityczną zwierzchność nad tym ochotniczym wojskiem miało sprawować ciało złożone z cieszących się autorytetem, rozumnych polskich patriotów a równocześnie budzących zaufanie władzy. Jego duszą był prezydent Krakowa Juliusz Leo. Tak oto w niedzielę 16 sierpnia 1914 r. w siedzibie krakowskiej rady miejskiej przy Placu Wszystkich Świętych zawiązał się Naczelny Komitet Narodowy (NKN), jako „*najwyższa instancja w zakresie wojskowej, skar-*

bowej, i politycznej organizacji zbrojnej sił polskich”. Polski Skarb Wojskowy przeniósł swoje skromne aktywa w kwocie 36 tys. koron do Wojennego Skarbu Legionów Polskich. Niepowodzenie samodzielnej akcji Piłsudskiego sprawiło, że nie mając w tym momencie żadnego wyboru, zgłosił on również swój akces do NKN. Chwilowo znalazł się na dalszym planie, ograniczony jedynie do roli organizatora i dowódcy 1 pułku w formującym się Legionie Zachodnim. Jednak od początku starał się za wszelką cenę bronić jego odrębności i niezależności od austriackiego dowództwa.

Zgodnie z porozumieniem zawartym między polskimi politykami a Wiedniem Legiony politycznie podlegały NKN a wojskowo Armee Ober Komando. 27 sierpnia 1914 r. na mocy rozkazu naczelnego wodza arcyksięcia Fryderyka Habsburga określono zasady organizacji, werbunku i funkcjonowania Legionów Polskich, oparte na wzorcu c.k. Landsturmu (austriackiego wojska trzeciej kategorii). Dowództwo powierzono austriackim generałom polskiego pochodzenia. Obowiązywać miała komenda w języku polskim a w korespondencji z władzami język niemiecki. Legioniści otrzymali prawo noszenia *mundurów* „*w kroju i formie, jaki noszą polskie związki strzeleckie*” ale czarno-żółtą opaską na prawym rękawie. Po uformowaniu legioniści powinni złożyć przysięgę na wierność cesarzowi, identyczna z żołnierzami pospolitego ruszenia. Służbę w Legionach pełnić mogli Polacy – oficerowie rezerwy oraz w będący stanie spoczynku. Do stopnia komendanta kompanii dowódcy mieli być obierani a komendanci batalionów i pułków mianowani na wniosek komendanta Legionów. W drugiej połowie sierpnia 1914 r. zaczęto formować ulokowaną przy ul. Św. Gertrudy 12 Komendę Legionów, która miała gwarantować kontrolę austriackiego



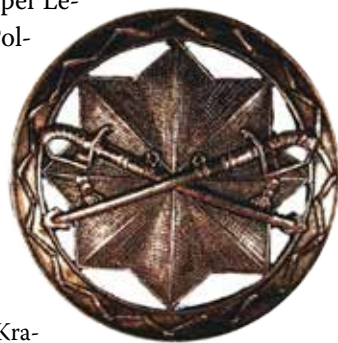
Fot. Dorota Zajkowskij, Fragment pomnika Józefa Piłsudskiego w Krakowie – Czwórka Legionowa autorstwa Czesława Dźwigaja, u zbiegu ulic J. Piłsudskiego, Wenecja i Garncarskiej

dowództwa nad powstającą polską, ochotniczą w rozumieniu austriackich wojskowych, formacją.

Na dowódcę formowanego w Krakowie Legionu Zachodniego wyznaczono austriackiego generała Rajmunda Baczyńskiego a jego szefem sztabu został kpt. Włodzimierz Zagórski. 4 września 1914 r. na krakowskich Błoniach nastąpiło zaprzysiężenie 3500 żołnierzy – legionistów. Następnego dnia przysięgę na wierność cesarzowi, której rota z trudem przechodziła młodym Polakom przez gardło złożyło kolejne 1800 ochotników. Piłsudski w randze brygadiera stanął ostatecznie na czele 1. Pułku będącego załączkiem I Brygady Legionów Polskich. Był to wymuszony epilog wydarzeń sierpnia 1914 roku w Krakowie, a zarazem początek epopei Legionów, które z krakowskich Oleandrów wyruszyły do wolnej Polski.

Literatura

- Cisek J., *Józef Piłsudski w Krakowie*, Kraków 2003
- Cygan W.K., *Oficerowie Legionów Polskich 1914-1917. Słownik biograficzny, t. 1-5*, Warszawa 2005-2007
- Drozdowski M., *Naczelny Komitet Narodowy (1914-1918). Polityczne i organizacyjne zaplecze Legionów Polskich*, Kraków 2017
- Dziennik 1913-1916/ Tadeusz Wyrwa Furgalski*, opr. P. Cichoracki, Kraków 2011
- Filipow K., Klimecki M., *Legiony Polskie. Dzieje bojowe i organizacyjne*, Warszawa 2014
- Jankowski St., *Dziewczęta w maciejówkach*, Warszawa 2012
- Kalisz P. A., *Oleandry. Kolebka niepodległości*, Kraków 2015
- Klimecki M., Klimczak W., *Legiony Polskie*, Warszawa 1992
- Lipiński W., *Legiony Polskie*, wyd. 2., Białystok 1990
- Majchrowski J.M., *Pierwsza Kompania Kadrowa. Portret oddziału*, wyd. 3., Kraków 2014
- Milewska W., Nowak J.T., Zientara M., *Legiony Polskie 1914 -1918, Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998
- Moczulski L., *Przerwane powstanie polskie 1914*, Warszawa 2010
- Narbut-Łuczynski A.J., *Historia wojenna Legionów Polskich. Powstanie i działalność bojowa Oddziału Józefa Piłsudskiego (VIII- XI 1914)*, Warszawa – Kraków 2014
- Nowak J.T., *Szlak bojowy Legionów Polskich*, Kraków 2014
- Potkański W., *Ruch narodowo- niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002
- Wiśniewska M., *Związek Strzelecki (1910 -1939)*, Warszawa 2010



Odznaka wykonana według projektu Włodzimierza Przerwy-Tetmajera, nadawana przez Józefa Piłsudskiego słuchaczom Szkoły Oficerskiej Związku Walki Czynnej

TOMASZ GAŚOWSKI, profesor zwyczajny, pracownik Zakładu Historii Polski Nowoczesnej Instytutu Historii UJ. Zainteresowania badawcze to: I. zagadnienie dziejów politycznych, społecznych i militarnych ziem polskich w XIX w., II. problematyka historii Żydów, kwestii żydowskiej, w tym zwłaszcza stosunków polsko-żydowskich w XIX i XX w. III. tematyka najnowszych dziejów Polski

Twierdza Kraków w czasie I wojny światowej

Henryk Łukasik

Ponad tysiącletnie dzieje Krakowa pozostawiły nam zespół obwarowań miasta, kompleks obiektów i dzieł obronnych, reprezentujących praktycznie większość szkół, systemów i manier obronnych, stworzonych przez człowieka. Według profesora Janusza Bogdanowskiego w historii obronności było jedenaście systemów obronnych. Na niewielkim obszarze miasta zachował się zatem swoisty „skansen” dzieł sztuki obronnej. Stopień zachowania i wielkość tej struktury, powoduje, że niewiele jest miast w Europie i na świecie, mogących pochwalić się taką spuścizną. Perłą w koronie jest unikalny w skali światowej zespół obiektów militarnych zbudowanych przez austriackiego zaborcę w latach 1848-1916. Budowle te ocalały od pożogi wojennej, oparły się w znacznym stopniu także późniejszej ludzkiej bezmyślności. W skład współczesnej tkanki miejskiej wchodzi ok. 184 obiektów pofortecznych, o przeznaczeniu nie tylko ściśle militarnym, jak forty, schrony bojowe, amunicyjne, kawerny, baterie artyleryjskie i relikty licznych umocnień połowych. Dzisiaj już bezbronne, zadziwiają wojskową funkcjonalnością, nie są jednocześnie pozbawione walorów architektonicznych. Znaczna ich część znalazła dzisiaj zastosowanie cywilne. Zespoły koszar, magazynów, dawne szpitale wojskowe, powstały wówczas układ komunikacyjny miasta, wybudowana sieć dróg i mosty – dzisiaj służą wszystkim mieszkańcom.

Wybuch pierwszej wojny światowej, wbrew niektórym opiniom, nie był zaskoczeniem dla polityków. Był wynikiem sprzeczności interesów politycznych i gospodarczych państw europejskich, które się nawarstwiały w drugiej połowie XIX wieku i na początku wieku XX. Ich skutkiem było powstanie dwóch przeciwstawnych